

Marzec, 2014

O ZACHEUSZKACH, KONSEKRACJI KOŚCIOŁA I MOIM CHRZCIE

Na początku marca, bawiąc się na pewnym forum turystycznym w fotograficzne zagadki, trafiam na ciekawą stronę, na której piszą o czymś, o istnieniu czego do tej pory nie miałam zielonego pojęcia. Zacheuszki... Temat mnie wciąga. To znowu, przewijający się od paru lat, temat świątyni.

„Zacheuszki - to znaki konsekuracyjne, krzyże apostołskie, znaki dedykacyjne, to Boża pieczęć potwierdzająca przekazanie kościoła na własność Bogu, który otacza opieką swój lud i jednoczy go z sobą. Zacheuszki mogą przybierać formę płytki z krzyżykiem wmontowanej w ścianę lub być namalowane na ścianie w formie małego równoramiennego krzyża. Umieszcza się je w różnej liczbie (4, 6, 12) w miejscach, które biskup namaścił świętym olejem. Pod zacheuszkiem umieszcza się lampkę lub świecznik (kinkiet) na świecę, którą zapala się w rocznice konsekracji kościoła. Nazwa zacheuszki pochodzi od bogatego celnika Zacheusza, który przyjął Jezusa Chrystusa w swoim domu.”

Konsekracja kościoła... Czytam o tych obrzędach z zapartym tchem. Że nowo wybudowany kościół jest konsekrowany, wiedziałam. Nawet datę konsekracji prezbiterium katedry fromborskiej dobrze kojarzę, ale właściwie nic poza tym.

„Obrzędem integralnym z konsekracją ołtarza był ryt namaszczenia ścian kościoła. Dokonywał go biskup lub kapłan przez niego delegowany, w miejscach uprzednio przygotowanych i oznaczonych równoramiennymi krzyżami. Miejsc tych było z reguły dwanaście, w przypadku obiektów niedokończonych lub niewielkich kaplic musiało być ich przynajmniej cztery. Symbolika znaków konsekuracyjnych jest ściśle związana z Pawłową teologią chrztu oraz mistycznym znaczeniem świątyni zbudowanej z żywych kamieni.”

Namaszczenie ścian, namaszczenie głowy... jakie to podobne!!! Patrząc na swoje odbicie w kuchennym oknie widzę mały krzyżyk na swoim czole. Mimo, że jest niewidzialny, to go widzę. Normalny odlot.

Na blogu „Owocem zaś ducha” czytam...

„Zacheuszowe odkrycia”...

Dziś niedziela celebrująca rocznicę poświęcenia kościoła. W niektórych świątyniach jest zwyczaj zapalania tzw. zacheuszek, które upamiętniają miejsca namaszczone przez biskupa, podczas konsekracji kościoła.

Spoglądając na zapalone zacheuszki, w mojej duszy zrobiło się bardzo uroczyście, a to za sprawą skojarzenia, że tak, jak kiedyś mury stały się częścią służącą żywemu Kościołowi, tak ja w sakramencie Chrztu zostałam włączona w Jego Wspólnotę. Szkoda tylko, że nie pamiętam o jego rocznicy. Coś trzeba z tym zrobić... (...)

Panie Jezu, dziękuję za to, że tak jak napelniłeś Swą obecnością życie Zacheusza, tak też jesteś obecny w murach kościoła, który nam służy i naszych sercach, które stęsknione pragną przedstonków Twoich. (Ps 84)

Zapala się świece pod zacheuszkami w rocznicę poświęcenia kościoła? W zeszłym roku byłam we fromborskiej katedrze w uroczystość rocznicy jej poświęcenia. Były zapalone świece pod zacheuszkami? Pojęcia nie mam. Nie widziałam wtedy ani zacheuszków, ani świec. W tym roku koniecznie muszę zwrócić na to uwagę.

Równocześnie uświadamiam sobie, że w tym roku, 19 lipca, będzie 50 rocznica mojego chrztu. Bardzo okrągła rocznica. Niesamowite, że uświadomiłam to sobie właśnie teraz. Czy to może być przypadek?

To sobota... Wiem, gdzie tego dnia chciałabym się znaleźć. To nic, że byłam ochrzczona w zupełnie innym kościele.

Kilka miesięcy później...

19 lipca 2014

Siadamy w ławce obok bocznego ołtarza, którego aktualnie nie ma. Chwila modlitwy, chwila oczekiwania... Zapalam świecę. Pachnie miodem i pszczołami. Znak

Bożej Obecności, Obecności Jezusa w moim sercu i w moim życiu. Znak, że jestem dzieckiem Światłości. Pali się równym jasnym płomieniem. Zaczyna się Msza święta.

– Dziś modlitwą obejmujemy Jolanę w 50 rocznicę jej chrztu świętego. Prośmy o pomnożenie wiary i dary Ducha Świętego dla niej – mówi na początku Mszy ks. Jacek Wojtkowski.

– Świętujemy imieniny, urodziny, czasem rocznicę ślubu, wielkich lub bliskich ludzi wspominamy w dzień ich śmierci. Słowem, pamiętamy o różnych rocznicach istotnych dla nas wydarzeń. A przecież chrzest jest bardzo ważnym wydarzeniem. Warto poznać datę swego chrztu i o niej pamiętać... – Gratuluję... i dziękuję za taką intencję – zwraca się z daleka bezpośrednio do mnie. Kto wie, może to jest pierwsza taka intencja w historii katedry fromborskiej?...

Chyba naprawdę jest poruszony tą intencją, bo mówi nawet krótkie, nawiązujące do dzisiejszej uroczystości kazanie, aż ludzie są początkowo nieco zdezorientowani. Sakrament chrztu świętego, Wielka Sobota, prawa i obowiązki chrześcijanina... W końcowej fazie kazanie zmienia się w modlitwę uwielbienia. Niech będzie chwała i cześć Jezusowi. Amen.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu... Amen.

W międzyczasie, na początku maja, robię „przeгляд” zacheuszków w katedrze. Teraz, kiedy wiem o ich istnieniu, widzę je wyraźnie. Są namalowane wysoko na ścianach. Na ścianie południowej są dwa zacheuszki, jeden ze świecznikiem i świecą, drugi bez świecznika, tylko z kikutem, w którym był kiedyś zamocowany świecznik, na ścianie zachodniej trzy pełne i jeden z kikutem, i na ścianie północnej jeden pełny i jeden z kikutem, za to z odsłoniętym zacheuszkiem wcześniejszym. Z daleka rzucam okiem do prezbiterium. Są dwa pełne. Pozostałe dwa zacheuszki na pewno są ukryte za stallami, Stalle gotyckie były niższe, więc ich nie zasłaniały.

W niedzielę, 28 września, w uroczystość rocznicy poświęcenia katedry, świece pod zacheuszkami się nie palą. Szkoda... Może kiedyś?...

J.M.